**Powiększenie za wszelką cenę**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 11, lipiec 2022 11:46
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2167

Niedobrą praktyką ostatnich lat stało się proponowanie – i dokonywanie – zmian w zasadniczym podziale terytorialnym państwa pod dyktando politycznych interesów. Z ostatnich lat wystarczy wymienić zmiany granic Opola, czy gminy Kleszczewo. Również i w tym roku znalazło się kilka kontrowersyjnych propozycji. Dziwnym trafem ich większość skupia się na terenie Pomorza Środkowego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zaproponowało w tym roku w szczególności powiększenie granic Słupska – o przeszło 2 tys. ha i 4 tys. osób – kosztem gminy wiejskiej Słupsk, granic Koszalina o przeszło 700 ha i 1,7 tys. mieszkańców – kosztem sąsiednich gmin oraz gminy Sianów – o prawie 750 ha – kosztem gminy Mielno. Ta ostatnia zmiana dotyczy relatywnie niewielkiej liczby mieszkańców (zaledwie 90), ale jest specyficzna o tyle, że zapewnia gminie Sianów dostęp do morza.

Co łączy wszystkie te trzy zmiany? Mają się one odbyć przy sprzeciwie samych zainteresowanych, których zmiana ma dotyczyć. Przeciwko pierwszej zmianie jest 98,8% zainteresowanych (frekwencja 81,21%); przeciwko drugiej, w zależności od gminy, której zmiana dotyczy – 94,8% przeciw (przy frekwencji 57,6%) i 65,82% (brak danych o frekwencji); przeciwko trzeciej – 96,30% (frekwencja 78,26%). Dlaczego to problem? Otóż zgodnie z przepisami Konstytucji zasadniczy podział terytorialny państwa nie jest sprawą arbitralnego wyboru. Z jednej strony ma on uwzględniać więzy społeczne, gospodarcze, kulturowe, a z drugiej strony ma zapewniać jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych.

W tym zestawieniu szczególną rolę należy przypisać więzom społecznym. Skoro bowiem granice zasadniczego podziału terytorialnego państwa wyznaczają granice wspólnot samorządowych, to ingerencja w kształt podziału wpływa również na skład poszczególnych wspólnot. W państwie szanującym przyrodzoną i niezbywalną godność człowieka (to znów przepis Konstytucji) poczucie przynależności do danej jednostki samorządu terytorialnego powinno być kluczowym argumentem, który może być obalony jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Być może takie okoliczności są, ale w uzasadnieniu trudno się ich dopatrzyć.

Weźmy dla przykładu zmianę dotyczącą przejścia sołectwa Łazy do gminy Sianów. W uzasadnieniu przywołano chociażby deklarację władz Sianowa, iż inicjatorami zmiany jest część mieszkańców i przedsiębiorców obrębu Łazy, którzy wskazywali na marginalizację miejscowości przez władze Mielna i związaną z tym utratę znaczenia. Tylko którzy mieszkańcy? Wszyscy ci, którzy nie wzięli udziału w konsultacjach? Dalszymi argumentami są m.in. fakt, że do lat 70. ubiegłego wieku Łazy były częścią gminy Sianów (tyle że wtedy funkcjonowały tzw. gminy gromadzkie…), brak komunikacji publicznej w gminie Mielno oraz… przynależność do parafii położonej na terenie Sianowa.

W przypadku Słupska i Koszalina zestaw argumentów jest właściwie standardowy i powielający się z argumentami innych miast sięgających po tereny sąsiednie – wobec wyczerpania się wewnętrznych potrzeb rozwojowych konieczne jest powiększenie terenu miasta. Jest w tym sens. Z samej swojej natury miasta powstawały poprzez zajęcie dotychczasowego terytorium wiejskiego – tyle tylko, że dotyczyło to co do zasady terenów pustych, na których pojawiał się nowy ośrodek miejski albo rozwijały się kolejne przedmieścia. Dziwnym trafem obecnie zmiany dotyczą często terenów już zurbanizowanych, co sprawia, że trudno jest oprzeć się wrażeniu, że chodzi w rzeczywistości o pozyskanie dochodów kosztem innej jednostki samorządu terytorialnego. Tak zresztą można odczytać niektóre przywołane argumenty. Zmiana granic miasta ma być czynnikiem przeciwdziałającym odpływowi mieszkańców i procesom suburbanizacji. Tyle tylko, że suburbanizacja jest stanem faktycznym. Administracyjne poszerzenie granic miasta tak, aby objęło wszystkie podmiejskie osiedla nie zmieni obrazu urbanistycznego terenu.


Phoca PDF

Zapewni co najwyżej wpływ dochodów od mieszkańców tych osiedli do kasy miasta ma się jednak nijak z ładem przestrzennym.

Leon Krier, wybitny luksemburski architekt i urbanista w swojej książce „Architektura wspólnoty" zwrócił bowiem uwagę na czym powinien polegać rozwój miasta poprzez porównanie do rodziny. Prawidłowym sposobem powiększania się rodziny jest pojawienie się w niej dziecka i jego wzrost do właściwych sobie wymiarów; nie jest nim natomiast niekontrolowany wzrost dorosłych – poprzez otyłość, czy procesy nowotworowe. Analogicznie wygląda sytuacja w przypadku miast. Miasto powinno zachować wielkość adekwatną do swojej populacji i pełnionej roli w sieci osadniczej. Nie ma sensu jego nieograniczone powiększanie – naturalne jest powstawanie dookoła niego jednostek satelickich. Ta prawda chyba jednak jest ignorowana zarówno przez władze części miast jak również resort administracji.



Phoca PDF